

Sławomir Kościelak

(Instytut Historii

Uniwersytetu Gdańskiego)

Gdańsk XVI–XVIII wieku – bezpieczna przystań dla religijnych uchodźców? Z dziejów koegzystencji międzywyznaniowej w epoce nowożytnej

Niniejszy artykuł należy traktować jako wprowadzenie do jednej z trudniejszych kwestii w ramach skomplikowanej sfery relacji międzywyznaniowych w nowożytnym Gdańsku XVI–XVIII wieku: stosunku większościowej i panującej w mieście religii luterańskiej do problemu uchodźców religijnych różnych opcji, zamieszkujących na stałe lub czasowo w obszarze miejskiej jurysdykcji. Przyjęto następujące ramy czasowe niniejszej analizy: cezurę początkową wyznacza wybuch zjawiska reformacji, trwale odmieniający i różnicujący wyznaniowe środowisko Gdańska i w wyrazisty sposób generujący problem religijnego uchodźstwa. Cezurą końcową jest schyłek XVIII wieku, czyli upadek względnej niezależności miasta wraz z II rozbiorem Polski (1793 rok). W tym okresie władze Gdańska, dużego ośrodka protestanckiego, a ściślej: luterańskiego, prowadziły samodzielną politykę konfesyjną wobec mniejszości religijnych zamieszkujących miasto bądź usiłujących przeniknąć w obręb miejskich murów. Nie była to konfesjonalizacja w ścisłym tego słowa znaczeniu, a zatem wsparte przez władzę dążenie do ujednolicenia norm religijnych i w następnej kolejności – wyeliminowania innych wyznań z obszaru własnej jurysdykcji¹. Niemniej luteranizm stał się w Gdańsku najważniejszą religią, *quasi*-„państwową”; kościół luterański mógł tu liczyć na szczególne wsparcie i protekcję ze strony rady miejskiej, a szerzej – trzech miejskich ordynków, faktycznej „głowy kościoła” w mieście nad Motławą. Tym samym inne wyznania w Gdańsku znalazły się pod presją ze strony większości luterańskiej, za każdym razem mającą inny wymiar i zakres ograniczeń. Dla kalwinistów była to kwestia rozmiarów dostępu do władzy, dla katolików – uzyskania jakiegokolwiek wpływu na życie polityczne i społeczne miasta, natomiast

¹ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 170.

dla menonitów i Żydów liczyła się sama tylko możliwość legalnego przemieszczania w jego murach². A poza tymi głównymi, zasobnymi w członków wyznaniami w Gdańsku przebywali pojedynczy przedstawiciele poglądów znacznie bardziej radykalnych, liczący tu na możliwość schronienia lub wręcz ukrycia się przed prześladowaniami mającymi charakter uniwersalny – ponadwyznaniowy. A zatem uchodźstwo religijne w Gdańsku miało dwa wymiary: mogło być koncesjonowane przez władzę – zarówno wewnętrzną (rada, ordynki), jak i zewnętrzną (król, stany Rzeczypospolitej) – oraz całkowicie spontaniczne, wynikające z ogólnego układu stosunków religijnych w ówczesnej Europie. Kolejnym zatem postulatem badawczym niniejszej pracy jest próba oceny, na ile stosowana przez władze miasta presja wyznaniowa była dotkliwa w stosunku do tych, którzy z powodów religijnych opuściwszy swoje rodzinne kraje, tu szukali dla siebie miejsca do dalszej egzystencji, nie mając nadziei na jakiegokolwiek wsparcie ze strony miejscowych politycznych (społecznych) struktur. Czy nowożytny Gdańsk mógł stanowić dla takich osób w miarę bezpieczne miejsce schronienia?

Należy oddzielić uchodźstwo na tle religijnym od naturalnych ruchów migracyjnych, charakterystycznych niemal dla wszystkich epok historycznych, jednak w pewnych okresach ulegających znacznemu nasileniu³. W stosunku do Gdańska z pewnością ważną rolę odgrywał fakt, że było to duże miasto portowe, partycypujące w wymianie – nie tylko handlowej – wykraczającej poza akwen Morza Bałtyckiego. W średniowieczu wyprawy wikingów lub, przykładowo, współpraca gospodarcza w ramach związku hanzeatyckiego, służyły z pewnością nie tylko transferowi towarów, ale także przemieszczaniu różnych grup ludności, na przykład kupców i osadników z obszaru szeroko pojętych Niemiec na obszar Pomorza – Prus Królewskich. W epoce nowożytnej, zwłaszcza w XVI i XVII wieku, zjawisko to uległo dalszej intensyfikacji, a kierunki migracji – rozszerzeniu. Złożyły się na to wzrost liczby ludności Europy (Polski), rozwój handlu, ale także wzrost niepokoju społecznego w różnych regionach kontynentu. A zatem do naturalnych czynników o charakterze ekonomicznym dołączyły również motywy polityczne i, co szczególnie ważne z punktu widzenia niniejszego artykułu, religijne⁴.

W wyniku prześladowań religijnych związanych ze zjawiskiem reformacji, a następnie kontrreformacji, pojawiły się konflikty i wojny na tle wyznaniowym, a wraz z prześladowaniami – fala religijnego wychodźstwa. Z obszaru Niemiec, Niderlandów, Anglii, Szkocji, a nawet jeszcze odleglejszych krajów, grupy uciekinierów – przymusowych emigrantów – przemieszczały się w spokojniejsze

² Szerzej o tych problemach: S. Kościelak, *Wolność wyznaniowa w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Protestantyzm i protestanci na Pomorzu*, red. J. Iluk, D. Mariańska, Gdańsk–Koszalin 1997, s. 95–122.

³ Definicja uchodźcy m.in. zob. A. Florczak, *Uchodźcy w Polsce: między humanitaryzmem a pragmatyzmem*, Toruń 2003.

⁴ M. Bogucka, *Migracje bałtyckie a Gdańsk u progu ery nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, „Zapiski Historyczne” 1987, t. 52, z. 1, s. 80–81.

obszary kontynentu; takimi były właśnie przez długi czas ziemie należące do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Droga morska – przez Gdańsk, z pominięciem niebezpieczeństw czających się na drogach lądowych – wydawała się przy tym najbezpieczniejszą formą dotarcia do „państwa bez stosów”⁵. Co charakterystyczne, lokujące się w mieście nad Motławą uchodźstwo religijne miało, stosownie do epok, różne oblicza. Najpierw więc chronili się w Gdańsku katolicy (np. ze Skandynawii), potem religijni radykałowie – przez pewien czas tak właśnie postrzegani byli kalwiniści, przede wszystkim jednak byli to anabaptyści, arianie, a w XVII wieku – kwakrzy. Wielką i ważną grupą pośród tego rodzaju uciekinierów byli na przełomie XVII i XVIII wieku francuscy hugenoci. Równolegle przybywali do Gdańska luteranie, wychodźcy z objętych prześladowaniami kontrreformacyjnymi terenów Europy Środkowej i tu chronili się konwertycy na luteranizm, odstępcy od religii katolickiej. Dopiero w XVIII wieku problem religijnego uchodźstwa – z różnych zresztą powodów – uległ wyraźnemu osłabieniu, co nie znaczy, że całkowicie ono zanikło⁶. Należy dodać, że na mapie Rzeczypospolitej Gdańsk pozostawał długi czas oazą pokoju, miejscem o wyjątkowych możliwościach obronnych (silne fortyfikacje, własne wojsko i flota w gotowości), dlatego przyciągał w swoje mury wiele osób, które można byłoby określić mianem uchodźców wojennych, a wśród nich – przedstawiciele różnych religii, na przykład pochodzących z obszaru ziem ruskich unitów, prawosławnych i Ormian⁷. Tego rodzaju wychodźstwo – nie do końca wynikające z przesłanek religijnych – wymagałoby jednak zupełnie odrębnego opracowania i nie będzie przedmiotem niniejszych rozważań.

Katolicy ze Skandynawii

Już od początku lat 20. XVI wieku Gdańsk przeżywał pierwszą fazę luteirańskiej reformacji. Niepokoje o charakterze społecznym (dążenie do zdobycia władzy w mieście przez pospólstwo) sprzęgły się z religijnymi nowinkami oraz zaowocowały w styczniu 1525 roku przewrotem w mieście i dojściem do władzy

⁵ *Ibidem*, s. 82.

⁶ B. Wierzbicki, *O azylach i ekstradycji przestępców*, Warszawa 1982, s. 9. Zob. też: A. Wałaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 68–69.

⁷ Szerzej o tego typu uchodźcach: zob. S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Seria Monografii nr 108, Gdańsk–Kraków, 2003, s. 263–264. Należy dodać, że podczas wojen ze Szwecją, zarówno „potopu”, jak i Wielkiej Wojny Północnej, w Gdańsku chronili się katolicy, umieszczano tu skarbce i cenne precjoza kapituł, klasztorów, dewocjonalia, elementy wyposażenia i relikwie z pomorskich kościołów. Niepokojowi przed utratą tych cennych przedmiotów w wyniku wojennych grabieży towarzyszyła całkiem uzasadniona obawa przed zbezczeszczeniem i profanacją ze strony innowierczych oddziałów wroga; zob.: S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII w.*, Gdańsk 2012, s. 423–424.

radykałów. Obalili oni stary porządek kościelny: klasztory postawiono w stan likwidacji, w parafiach pojawili się reformacyjni kaznodzieje⁸. Mimo niekorzystnego dla katolików obrotu spraw, w tym właśnie okresie Gdańsk przyjął w swe mury katolickich uchodźców religijnych ze Szwecji.

Szwecja w 1523 roku zerwała unię kalmarską z Danią, a jej osobny od tego momentu władca, Gustaw Waza, w zerwaniu z Rzymem i katolicką jeszcze w tym momencie Danią upatrywał wzmocnienia niezależności kraju. W 1524 roku bawił w Gdańsku były legat papieski na Szwecję, Johannes Magnus, jednocześnie nielegalnie wybrany arcybiskup Uppsali i wysłannik króla Szwecji do Polski. Straciwszy zaufanie Wazy, od grudnia 1525 roku Magnus znalazł się na przymusowej emigracji w mieście nad Motławą, wspólnie z bratem, Olafem, zamieszkawszy w domu zakonnym beginek karmelitańskich na Starym Mieście⁹. Z małymi przerwami (w 1533 i 1544 roku podróże do Rzymu) Magnus przebywał w Gdańsku niemal do swojej śmierci w 1544 roku¹⁰. Jego brat, Olaf, podczas dłuższego pobytu w Gdańsku, pomiędzy 1528 a 1538 rokiem sporządził na podstawie relacji żeglarzy mapę północnej Europy, a głównie – posiadłości Szwecji¹¹. Kolejnym katolickim duchownym wysokiej rangi ze Szwecji, który schronił się w Gdańsku, był biskup Linköping, Hans Brask. O ile dwaj pierwsi wymienieni Szwedzi w znacznym stopniu byli także uchodźcami politycznymi, próbującymi zresztą (zwłaszcza Olaf) wrócić do łask swojego monarchy, o tyle Brask był w Szwecji świadomym przywódcą katolickiej opozycji; gdy w 1527 roku szwedzki Riksdag opowiedział się za wprowadzeniem daleko idących zmian religijnych, musiał się ratować ucieczką. Rada Miasta Gdańska – przechodzącego wówczas okres przymusowej rekatolizacji (po interwencji Zygmunta Starego z 1526 roku¹²) – udzieliła mu schronienia i nie ugięła się przed żądaniem ze strony Gustawa, aby wydać mu zbiega. Brask, podobnie jak obaj bracia Magnusowie, mieszkał głównie w domu zakonnym u beginek karmelitańskich. Gdy jednak w mieście pod wpływem działalności kaznodziei Pankratiusa Klemme wzmogły się nastroje proreformacyjne, był biskup Linköping wolał opuścić mury miejskie i przeniósł się do opactwa cysterskiego w Oliwie, a stąd u schyłku życia wyemigrował do Wielkopolski, do opactwa cysterskiego w Łądzie. Zmarł w tym klasztorze w 1538 roku¹³. Uciekinierem z protestanckiej Szwecji był jeszcze jeden biskup szwedzki, Magnus Haraldi, ordynariusz Skary. Bawił on w Gdańsku raczej krótko, tylko w latach 1536–1539,

⁸ P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 2, Danzig 1913, s. 72, 77.

⁹ S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 40. Tu również w latach 1525–1526 zgromadzono beginki ze wszystkich gdańskich konwentów. Już w 1526 roku zakonnice powróciły do swoich klasztorów, jednak w następnych latach konwenty beginek w Gdańsku wygasły.

¹⁰ W. Łygaś, *Gdańsk. Szwedzkie karty historii*, Gdańsk 2001, s. 76–77.

¹¹ *Ibidem*, s. 77–78.

¹² P. Simson, *op. cit.*, s. 92, 94–96.

¹³ W. Łygaś, *op. cit.*, s. 78–79. Autor podaje błędnie, że Łąd znajduje się na Śląsku.

i również otarł się w końcowej fazie swego pobytu nad Zatoką Gdańską o opactwo w Oliwie¹⁴.

Szwedzcy katolicy wybierali Gdańsk nieprzypadkowo. Było to miasto portowe, leżące w sąsiedztwie Szwecji, pozwalające na prowadzenie aktywnej gry politycznej i obserwowanie sytuacji w ich kraju. Zarówno Gdańsk, jak i Korona Polska były w stanie zapewnić azylantom bezpieczny pobyt¹⁵. Charakterystyczne jednak, że wszyscy ci szwedzcy uchodźcy zdecydowali się ostatecznie na opuszczenie ośrodka nad Motławą. Być może do podjęcia takiej decyzji skłaniała ich coraz bardziej napięta sytuacja religijna w samym Gdańsku, od końca lat 30. XVI wieku zmierzającym do trwałej luteranizacji. Przywilej wyznaniowy z 1557 roku, nadany miastu przez Zygmunta Augusta, zapewnił luteranizmowi status wyznania panującego. Przyjęcie miasta do łaski w 1577 roku przez Stefana Batorego tylko potwierdziło ten stan rzeczy¹⁶.

Na przełomie XVI i XVII wieku do Gdańska napłynęła nowa fala szwedzkich emigrantów, stronników zdetronizowanego w Szwecji Zygmunta III Wazy. Chociaż w znacznie większym stopniu miała ona charakter emigracji politycznej, a wśród wypędzonych przedstawiciele szwedzkiej szlachty znaleźli się luteranie (np. po części rodzina Brahe, wszyscy przedstawiciele rodu Sparre i Gyllenstierna¹⁷), to jednak w Gdańsku skupiło się wówczas również grono wybitnych szwedzkich katolików, szczególnie narażonych na represje ze strony zwolenników Karola Sudermańskiego. Wśród wypędzonych ze Szwecji wyznawców katolicyzmu znaleźli się, przykładowo, członkowie szlacheckiego rodu Posse. Spośród nich najwybitniejszą rolę odegrał Gabriel Posse, katolik, wierny stronnik polskiego Wazy, między innymi przewodniczący Królewskiej Komisji Okrętowej, zajmującej się zaopatrzeniem skromnej polskiej floty w dobie bitwy pod Oliwą (1627 rok)¹⁸. Pobyt Gabriela i jego bliskich (w tym żony, córki, ale także brata) był stosunkowo długi, dożywotni, a epitafia (jedno w luteranśkim kościele Mariackim, drugie w katolickim kościele św. Brygidy) świadczyły o wysokim stopniu zakorzenienia w Gdańsku¹⁹. Przebywali tutaj ponadto w tym samym czasie inni Szwedzi – katolicy, między innymi Johannes Messenius i Petrus Graben. Messenius był poetą i pisarzem łacińskim, uczniem Seminarium Papieskiego w Braniewie w latach 1596–1602, sodalisem Kongregacji Mariańskiej tamże, doktorem filozofii (w Ingolstadt, 1605 rok). W Gdańsku przebywał od 1606 roku, później jednak powrócił z rodziną do Szwecji. Petrus Graben (Grabenius) był początkowo alumnem Seminarium Papieskiego (1596–1597), studentem Akademii Wileńskiej i przez pewien czas nawet jezuitą

¹⁴ *Ibidem*, s. 79–80.

¹⁵ *Ibidem*, s. 80.

¹⁶ S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 59–68.

¹⁷ *Ibidem*, s. 81–84, s. 129–135.

¹⁸ *Ibidem*, s. 128–129, s. 135–142.

¹⁹ *Ibidem*, s. 139.

(do 1606 roku), doktorem obojga praw. Po wystąpieniu z Towarzystwa Jezusowego osiadł w Gdańsku, ożenił się i został sekretarzem królewskim. Zmarł w Gdańsku w 1626 roku i został pochowany w kościele św. Brygidy. Godni odnotowania byli również Petrus Arvidi (osiadły w Gdańsku na początku XVII w.) oraz Petrus Vastovius. Obaj także studiowali wcześniej w jezuickich szkołach w Braniewie²⁰. Wszyscy wymienieni w tej fazie szwedzkiej, katolickiej emigracji przybysze do Gdańska spotykali się raczej z daleko posuniętą akceptacją ze strony protestanckiej społeczności miasta, być może dlatego, że byli postrzegani jako protegowani polskiego monarchy, na dodatek – spokrewnieni z luterańską częścią politycznego uchodźstwa ze Skandynawii.

To samo pozytywne nastawienie dotyczyło także szwedzkich brygidek z Vadstena, które osiadły w gdańskim klasztorze swojego zakonu w 1596 roku, w liczbie ośmiu zakonnicek, i przemieszczały tu do swojej śmierci, to jest co najmniej do lat 20. XVII wieku. Nie dość, że były traktowane jako element wsparcia dla zagrożonego likwidacją gdańskiego konwentu (dysponowały własnymi kapłanami-sповідnikami, co było nie do przecenienia), to można powiedzieć, iż aktywnie włączały się również w sprawy gdańskiego klasztoru (m.in. w konflikt o kształt reformy tutejszego Zakonu Zbawiciela – po stronie Doroty Sperling bądź Katarzyny Engelsdorf). Ten dobry odbiór społeczny dotyczył zarówno protestanckich władz Gdańska, jak i protestanckich mieszczan²¹.

W następnych dekadach świadome osiedlanie się w protestanckim Gdańsku przez katolików-uciekierów religijnych praktycznie zanikło, choć nieustannie trwał do miasta napływ katolików z obszaru szeroko pojętego Pomorza Nadwiślańskiego (Prus Królewskich), w tym zwłaszcza katolickiej Warmii²², a obok trwałej migracji do wnętrza miasta istniała również zauważalna przez postronnych obserwatorów katolicka migracja sezonowa o charakterze zarobkowym²³. Napływ ten miał zatem charakter wybitnie ekonomiczny i przyczyniał się do powiększenia liczby katolików w mieście, jednak w żadnym razie nie dotyczył osób prześladowanych z powodu wiary.

²⁰ *Ibidem*, s. 384–385.

²¹ R. Stachnik, *St. Brigitten Danzig*, Danzig 1940, s. 53; T. Nyberg, *Nowe prace o zakonie brygidek w Prusach i Rzeczypospolitej*, „Zapiski Historyczne” 1974, t. 39, z. 4 s. 82; H. Cnattingius, *Birgittinerorden i Polen*, „Annales Academiae Regiae Scientiarum Upsalensis” 1971–1972, 15/16, s. 35.

²² H. Penners-Ellwart, *Ermländer als Neubürger in Danzig 1536–1709*, „Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermlands (ZGAE) 1976, Bd. 38, s. 28–41. Zob. także: J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995, s. 315; oraz S. Kościelak, *Das Ermland in Danzig. Verbindungen der katholischen Kirche in Danzig mit den kirchlichen Strukturen des Ermlands*, ZGAE 2011/2012, Bd. 55, s. 77–79.

²³ J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia młodości*, przeł. i obj. T. Kruszyński, Gdańsk 2010, s. 67–74.

Protestancy radykałowie w Gdańsku na przełomie XVI i XVII wieku

Już w 1534 roku gdańskie władze niepokoili się możliwością napłynięcia w mury miasta anabaptystów, uciekinierów z obszaru Niderlandów i północnych Niemiec oraz kierowały do kilku tamtejszych ośrodków (m.in. Emden i Amsterdamu) prośby o nieokreślenie na statkach płynących do Gdańska takich niebezpiecznych radykałów²⁴. Sympatyzującym z luteranizmem rajcom wtórował biskup warmiński (a wcześniej proboszcz gdański i wywodzący się z Gdańska duchowny), Maurycy Ferber, przestrzegający w swoich pismach do rady z lat 1534–1535 rządców miasta przed napływem w jego mury zwolenników zwinglianizmu i anabaptyzmu oraz domagający się ich surowego zwalczania²⁵. A zatem religijni radykałowie od samego początku nie byli mile widziani w mieście nad Motławą. Niemniej pod koniec lat 40. i w latach 50. XVI wieku pierwsi menonici mogli się osiedlić – nie tylko na Żuławach, ale i w bliskim sąsiedztwie Gdańska, a może nawet i w samym mieście²⁶. Należy jednak podkreślić, że byli to w pierwszej kolejności chłopci, w mniejszym stopniu rzemieślnicy, stąd korzystniejsze dla siebie warunki znajdowali przede wszystkim w obszarze wiejskim, na przykład w podmiejskich osadach należących do biskupa (Stare Szkoty, Chmielniki, Biskupia Górka, Chełm). W 1573 roku wydana przez radę ustawa wilkierzowa przewencyjnie zakazała osiedlania się w Gdańsku i ubiegania się tu o prawo miejskie wszelkiej maści „sekciarzom”, wliczając w tej liczbie także anabaptystów²⁷. Nie przestrzegano jej jednak zbyt konsekwentnie, skoro około 1584 roku prawo pobytu i pracy w mieście otrzymał wybitny rzeźbiarz i kamieniarz z Holandii, menonita Wilhelm van dem Block (nie eksponując jednak w żaden sposób swego wyznania)²⁸. Pierwszym menonitą faktycznie odnotowanym w rejestrach legalnie zamieszkujących w Gdańsku obcych kupców był Peter Albertssen – i nastąpiło to dopiero w 1609 roku²⁹. Uzyskujących w następnych dekadach obywatelstwo (lub prawo do zamieszkania w Gdańsku) menonitów trudno było uznać wówczas za klasycznych uchodźców religijnych, skoro od kilku już pokoleń zamieszkiwali na terenie Prus Królewskich i spotykali się tu co najwyżej z ekonomicznymi restrykcjami, w żadnym zaś razie z religijnym prześladowaniem.

²⁴ E. Kizik, *Menonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów małej społeczności wyznaniowej*, Seria Monografii nr 95, Gdańsk 1993, s. 23. Zob. też P.J. Klassen, *Menonites in Early Modern Poland & Prussia*, Baltimore 2009, s. 1–25.

²⁵ *Danziger Inventar 1531–1591*, bearb. von P[aul] Simson, [w:] *Inventare Hansischer Archive des Sechzehnten Jahrhunderts*, Bd. 3, Danzig, München, Leipzig 1913, 30 (nr 406), s. 39 (nr 535).

²⁶ E. Kizik, *op. cit.*, s. 23.

²⁷ S. Kościelak, *Wolność wyznaniowa...*, s. 106.

²⁸ P.J. Klassen, *op. cit.*, s. 102.

²⁹ E. Kizik, *op. cit.*, s. 27.

Nieco inaczej rzecz się miała z przybywającymi do Gdańska pod koniec lat 60. XVI wieku uciekinierami z obszaru ogarniętych wojną domową Niderlandów, kalwinistami. Osiedlali się oni przede wszystkim na przedmieściach należących do Gdańska, na Nowych Ogrodach, Zaroślaku, ale także w kontrolowanych przez miasto Siedlcach (nominalnie własności zakonu brygidek) oraz we wspomnianej już biskupiej posiadłości Stare Szkoty. W 1570 roku byli już tak liczni, że sprowadzono dla nich z Delft w Holandii kaznodzieję Petera Jansena (w 1581 roku zastąpił go Josua Lagus ze Słupska)³⁰. Im również ordynacja wilkierzowa z 1573 roku zabraniała osiedlania się w murach miasta i ubiegania się o prawo miejskie. Następca Lagusa, Isebrand Balk, kaznodzieja kalwiński od 1586 roku, zmuszony był zatem odprawiać kalwińskie nabożeństwa, między innymi w Siedlcach, w ogrodach „guter Leute” lub „zwischen den Bächen”³¹. Ostatecznie, gdy sytuacja w północnych prowincjach Niderlandów wyjaśniła się na korzyść zwolenników drugiej reformacji, po 1592 roku holenderscy uchodźcy masowo powrócili do swojej ojczyzny³². Od 1586 roku postępowały natomiast wpływy rodzimego kalwinizmu, jednak już bez związku z religijną emigracją. Uchodźstwo kalwińskie z Niderlandów w następnych dekadach nie odgrywało już w dziejach Gdańska większej roli.

Nie nosiła wówczas charakteru religijnego wychodźstwa obecność w Gdańsku nielicznych arian, najczęściej rodzimych gdańszczan, choć starali się oni tu raczej ukrywać swoje wyznanie³³. Religijny radykalizm i konieczność kamuflowania własnej działalności nie przeszkodziły arianom w podjęciu gwałtownej kontrakcji, gdy w Gdańsku pojawiła się konkurencja w postaci jeszcze radykalniejszej grupy religijnej – angielskich chiliastów. Wypędzeni z własnej ojczyzny, przybyli tu w 1600 roku na czele ze swoim kaznodzieją – prorokiem, Thomasem Leamerem, głoszącym między innymi rychły koniec świata. Arianie zorganizowali całą serię pisemnych i ustnych polemik oraz dysput w mieście i poza nim. Ostatecznie publiczna ariańska dysputa przeciwko chiliastom w granicach miejskiej jurysdykcji została rozpedzona, a Leamera wtrącono do więzienia – ale za bigamię³⁴.

Zupełnie inaczej przyjęty został w Gdańsku w 1617 roku przywódca niderlandzkich remonstrantów (arminian), Samuel van der Naer (Naeranus), chroniący się tu wraz ze swoim synem Janem. Gdańszczanie zapewnili mu nie tylko możliwość zamieszkania, ale wyznaczyli środki na utrzymanie. Być może to dobre przyjęcie – sławione następnie przez van der Naera w wierszach³⁵ – wynikało

³⁰ A. Arndt, *Die Danziger reformierte Gemeinde bis zu ihrer Staatsrechtlichen Anerkennung im Jahre 1652*, Danzig 1928, s. 4–5.

³¹ *Ibidem*, s. 5.

³² *Ibidem*.

³³ J. Tazbir, *Antytrynitaryzm w Gdańsku i okolicach. Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, Warszawa, 1976, s. 61.

³⁴ *Ibidem*, s. 63.

³⁵ *Ibidem*, s. 66.

ze sporów toczonych wówczas w mieście. Arminianie byli odłamem kalwinistów, odrzucającym jednakże naukę o predestynacji, stąd mogli zyskać wsparcie ze strony rządzących miastem luteranów w momencie, gdy apogeum sięgał konflikt pomiędzy nimi a kalwinistami o władzę i rząd dusz w mieście³⁶.

Jeszcze inną grupą kalwińskich uchodźców byli angielscy purytanie, w Gdańsku obecni w okresie jeszcze przed rewolucją angielską, za czasów króla Karola I Stuarta (nieznany z imienia kaznodzieja nazwiskiem Broen)³⁷. Być może jeszcze za kolejnego kaznodziei, Roberta Moilera (1652 rok), tworzyli rodzaj religijno-politycznej emigracji, następnie jednak – zwłaszcza w XVIII wieku – przemienili się w silną, zasiedziłą w Gdańsku grupę angielskojęzycznych kupców i przedsiębiorców (także przedstawicieli wolnych zawodów i nauczycieli), skupioną wokół kaplicy angielskiej (kalwińskiej), przy ulicy Świętego Ducha 80³⁸.

Arianie i kwakrzy na przełomie XVII i XVIII wieku

Jak już wspomniano, ubiegający się o legalne zamieszkiwanie (i prowadzenie działalności religijnej w mieście) arianie rekrutowali się spośród gdańskiego mieszczaństwa, a jeżeli nawet – jak Marcin Ruar, działacz i pisarz ariański – przybywali z zewnątrz, trudno uznać ich obecność w Gdańsku za rodzaj religijnego uchodźstwa w sytuacji, gdy w Rzeczypospolitej arianizm był jeszcze wówczas wyznaniem tolerowanym. Ostatecznie zresztą Ruara – chociaż był ożeniony z córką rajcy gdańskiego, Marcina Vossa – usunięto z miasta w 1643 roku, a w roku następnym spotkało to kilku jego najbliższych krewnych i powinowatych³⁹. Nie oznaczało to jednak całkowitego wyrugowania zwolenników arianizmu z gdańskiego ośrodka. Po 1648 roku, wraz z wybuchem wojen kozackich, arianie znowu napłynęli bardzo licznie do Gdańska, uciekając z ogarniętych powstaniem Chmielnickiego obszarów Rusi i Wołynia. Byli w tej liczbie znakomici pisarze i polemisi: Joachim Stegmann, Andrzej Wiszowaty, Jan Crell-Spinowski. Ariańskich uchodźców zastał tu ogłoszony w lipcu 1658 roku sejmowy edykt banicyjny i wówczas ich sytuacja w Gdańsku uległa diametralnej zmianie. Znaleźli się oni tu teraz niejako pod opieką miasta, bowiem Rada Gdańska odmówiła realizowania edyktu o banicji na swoim terytorium⁴⁰. Ochronę nad wszystkimi bez wyjątku braćmi polskimi rozciągnięto z tego powodu, iż niektórzy z arian byli obywatelami miasta, członkami cechów i kupieckich gildii. Zasięgali zatem

³⁶ M.G. Müller, *Zweite Reformation und städtische Autonomie im Königlichen Preussen. Danzig, Elbing und Thorn in der Epoche der Konfessionalisierung (1557–1660)*, Berlin 1997, s. 141–151.

³⁷ E. Praetorius, *Danziger Lehrer Gedachtniss*, Danzig, Leipzig 1760, s. 73.

³⁸ *Ibidem*. Zob. też: J. Baszanowski, *op. cit.*, s. 78; S. Kościelak, *Kalwini w Gdańsku*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 434–435.

³⁹ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 66–70.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 74–75.

na bezpieczne realizowanie swoich interesów, a przynajmniej na możliwość legalnego i rozłożonego w czasie ich zlikwidowania. Gdańszczanie podnosili także inne obiekcje, na przykład, że ustawa sejmowa w takim, a nie innym brzmieniu obejmuje także innych „nowochrzczeńców” (a więc licznych w mieście i okolicach menonitów), a zatem jej wykonanie spowodowałoby znaczne perturbacje społeczne i ekonomiczne dla miasta. Miejscy juryści doszukiwali się ponadto niezgodności edyktu o banicji z konfederacją warszawską z 1573 roku oraz uważali, że prawa Rzeczypospolitej nie obejmują Prus Królewskich i Gdańska⁴¹. Ostatecznie jednak w kilka lat później (23 września 1661 roku) doszło do wydania rozporządzenia o pozbawieniu zamieszkujących Gdańsk arian prawa miejskiego i nakazie natychmiastowej wyprzedaży majątku. Nawet jednak i po tym edyktie niektórzy z arian nadal zamieszkiwali w Gdańsku. Ochronił swoją pozycję i nadal tu działał zamożny bankier ariański, Georg Schwertner, a do Gdańska schronił się jego kuzyn z Lublina, tego samego nazwiska – Baltazar Schwertner. W 1665 roku rada miejska nie pozwoliła na skonfiskowanie w ramach prawa kaduka majątku tego ostatniego przez jednego z tzw. delatorów (oskarżycieli – denuncjatorów)⁴². Po 1660 roku przebywali w Gdańsku, najczęściej jednak czasowo, przejazdem, tacy znani ariańscy wychodźcy z Polski, jak poeta Zbigniew Morsztyn, pisarze i polemici – Krzysztof Crell-Spinowski, Stanisław Lubieniecki⁴³.

O łagodnym traktowaniu arian i nieprzestrzeganiu surowych edyktów przekonywały także inne sprawy sądowe tego okresu. W 1671 roku w imieniu biskupa włocławskiego, Kazimierza Floriana Czartoryskiego, pozwano przed Trybunał Koronny w Lublinie (zajmujący się m.in. rozstrzyganiem kwestii spornych na pograniczu prawa świeckiego i kościelnego) obywatela miasta Gdańska, Daniela Memseny. Według władz kościelnych Memsen porzucił wespół z córką wiarę katolicką na rzecz luteranizmu, a następnie sugerowano jeszcze, że przeszedł na arianizm. Mimo tak poważnych zarzutów Memseny i jego rodzinę udało się uchronić przed karnymi konsekwencjami i wydaje się, że nadal zamieszkiwali oni na terenie Gdańska⁴⁴. Ochrona arian i ich majątków po 1658 roku miała zatem niewątpliwie związek z dbaniem o interes miasta – zarówno polityczny (konsekwentna obrona prawnej odrębności Gdańska i jego terytorium), jak i ekonomiczny (korzyści płynące z prowadzenia przez zamożnych arian działalności gospodarczej, ale także – reprezentowania kapitałów zagranicznych, zwłaszcza holenderskich)⁴⁵.

Zupełnie inaczej ta sama dbałość o interes miasta nakazała gdańszczanom zareagować na pojawienie się w Gdańsku kwakrów. Uciekających z przeżywającej okres tak zwanej restauracji Anglii religijnych radykałów (tzw. „drżących” – od sposobu

⁴¹ *Ibidem*, s. 75.

⁴² *Ibidem*, s. 76.

⁴³ *Ibidem*, s. 77–78.

⁴⁴ Wypisy dotyczące tej sprawy w: Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APGd) 300, R/Pp, 82, 1039–1041, 1047–1049. Zob. też S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 168.

⁴⁵ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 78–79.

mistycznego przeżywania kontaktu z Bogiem), przywiódł w okolice Gdańska jeden z przywódców tej grupy, Wiliam Ames. Był on wcześniej oficerem armii Cromwella, kaznodzieją i pisarzem religijnym. Poszukujących spokojnego miejsca do zamieszkania kwaków zachęcił do wyprawy nad Wisłę i Motławę dopiero co zawarty Pokój Oliwski (1660 rok), kończący wojnę Polski ze Szwecją i gwarantujący protestantom na terenie Prus Królewskich minimum praw do swobodnej egzystencji⁴⁶. Ames zdołał nawiązać kontakt z zamieszkującymi w Gdańsku menonitami, niektórzy z jego zwolenników mieli przeniknąć w obręb ścisłej miejskiej jurysdykcji, przede wszystkim znaleźli jednak lokum w posiadłościach kościelnych w Siedlcach i Starych Szkotach. Sam Ames został jednak wydalony z miasta, a przedtem zarekwirowano mu wszystkie religijne pisma, które ze sobą przywiózł⁴⁷. Po 1663 roku na kwaków spadły prześladowania – zarówno ze strony katolików, jak i protestantów.

Antykwakerskie ustawodawstwo nasiliło się zwłaszcza w latach 1677–1678, gdy apogeum osiągnął spór pomiędzy Radą a cechami. Niechęć o charakterze religijnym – do społeczności zupełnie odmiennej co do pryncypiów wiary – nałożyła się na niechęć o podłożu ekonomicznym – wobec grupy z powodu swojej programowej oszczędności i pracowitości niebezpiecznej na niwie gospodarczej konkurencji. Przeciwno kwakrom występowali przede wszystkim przedstawiciele rzemieślniczych cechów⁴⁸. Doszło zatem nawet do utworzenia wspólnej luterkańsko-katolickiej komisji, która w styczniu 1678 roku zajęła się oceną poglądów głoszonych przez zamieszkujących miasto radykałów religijnych różnych opcji. O ile menonitów oczyszczono z zarzutu głoszenia dogmatów antytrynitarskich, o tyle działalność kwaków spotkała się z powszechnym potępieniem⁴⁹. Dekret przeciwko arianom i kwakrom wydał 12 lutego 1678 roku przebywający wówczas w Gdańsku Jan III Sobieski⁵⁰. Mimo jednak różnych form walki z tą radykalną grupą wyznaniową, między innymi poprzez publikowanie przeciwko nim pisemnych polemik⁵¹, kwakrzy w Gdańsku zdołali się w stopniu podstawowym zorganizować, przez kilka lat z rzędu, począwszy od 1682 roku, zwołując tu coroczne synody autonomiczne, osobno także dla kwakierok, co na kontynencie europejskim było swoistym ewenementem⁵². W 1689 roku rada miejska wydała jednak kolejny edykt, zakazujący kwakrom wynajmowania w mieście i jego posiadłościach domów, mieszkań,

⁴⁶ M. Wajsblum, *Quakers and Poland, 1661–1919*, „The Polish Review” 1966, 11/2, s. 12.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 13.

⁴⁹ *Ibidem*. Por. też: E. Kizik, *op. cit.*, s. 156 oraz S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 170.

⁵⁰ E. Cieślak, *Obraz społeczeństwa gdańskiego i jego życia codziennego*, [w:] *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 3, cz. 1, Gdańsk 1993, s. 255.

⁵¹ Zob. m.in. S. Kościelak, „*Scrutator Veritatis*”. *Drukowane dysputy teologiczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku*, „Zapiski Historyczne” 2003, t. 68, z. 2–3, s. 83–87.

⁵² M. Wajsblum, *op. cit.*, s. 13.

a nawet pomieszczeń na zebrania, zajmowane zaś lokale nakazywała natychmiast opuścić⁵³. W ostatniej dekadzie XVII wieku zaprzestano zatem organizowania synodów, a sytuacja kwakrów w Gdańsku uległa dalszemu pogorszeniu, i to mimo interwencji dyplomatycznych czynionych na ich rzecz z zewnątrz, między innymi przez nowego króla Anglii, Wilhelma III Orańskiego. Kwakrzy zaczęli masowo opuszczać obszar Prus Królewskich i przenosić się do brytyjskich kolonii w Ameryce Północnej (głównie do Pensylwanii). W 1721 roku zmarł ostatni gdański kwakier⁵⁴.

Hugenoci w Gdańsku na przełomie XVII i XVIII wieku

Pierwsi francuscy hugenoci pojawili się w Gdańsku już u schyłku XVI wieku i, co ciekawe, już wtedy określano ich mianem „francuskich uchodźców” religijnych (*quitances françoises*). Francja była wówczas miejscem wojen religijnych. Osiedlający się w Gdańsku francuscy kalwiniści (np. Pierre Franco) zakładali tu szkoły z językiem francuskim, dzięki czemu potrzebujący znajomości tego języka gdańscy kupcy nie musieli się udawać na naukę do wstrząsanej konfliktem religijnym Francji⁵⁵. Być może także część uchodźców niderlandzkich mówiła po walońsku, a więc językiem zbliżonym do francuskiego⁵⁶. W XVII wieku część rezydentów francuskich w Gdańsku była wyznania kalwińskiego. Hugenotą był na pewno Jean Formont, francuski konsul w mieście nad Motławą od 1661 roku⁵⁷.

Znaczący napływ hugenotów do Gdańska nastąpił po 1685 roku, tj. po wydaniu przez Ludwika XIV edyktu w Fontainebleau, odwołującego edykt nantejski z 1598 roku i delegalizującego we Francji kościół reformowany. Prawa Francji zabraniały wprawdzie emigrowania, nastąpił jednak wówczas masowy exodus hugenotów. Emigrowanie ludności kalwińskiej (kryptokalwińskiej) z obszaru ultrakatolickiej Francji trwało do około 1720 roku⁵⁸. Część z ogromnej masy 200–250 tys. uchodźców religijnych z królestwa francuskiego trafiła wówczas do Gdańska, a sprzyjały temu względnie dobre ówczesne stosunki polityczne na linii Warszawa–Paryż i dość szerokie kontakty gospodarcze między Polską (Gdańskiem) a Francją. Francuska gmina kalwińska została zawiązana w Gdańsku najpóźniej w 1688 roku, a być może zaistniała już nawet w 1686 roku⁵⁹. Pierwszym pastorem tej grupy

⁵³ E. Cieślak, *Obraz społeczeństwa...*, s. 255.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 14.

⁵⁵ Z. Szultka, *W sprawie obecności uchodźców religijnych z Francji w Gdańsku w XVII–XVIII w.*, „Rocznik Gdański” 1987, t. 47, z. 1, s. 251–252.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 252–253.

⁵⁷ E. Cieślak, *Z działalności francuskiej placówki konsularnej w Gdańsku w XVIII w.*, „Rocznik Gdański” 1969, t. 28, s. 33. *idem*, *Francuska placówka konsularna w Gdańsku w XVII i XVIII w.*, „Rocznik Gdański” 2002, t. 62, z. 1–2, s. 10. Por. Z. Szultka, *op. cit.*, s. 254.

⁵⁸ A. Walaszek, *op. cit.*, s. 68.

⁵⁹ Z. Szultka, *op. cit.*, s. 255.

był Issac Papin, czynny w Gdańsku w latach 1688–1693⁶⁰. Ważną, pionierską rolę odegrał też kolejny hugenocki kaznodzieja, Louis Chambon. Hugenoci osiedleni w Gdańsku korzystali najprawdopodobniej ze wsparcia finansowego elektora brandenburskiego, Fryderyka Wilhelma; nie otrzymali tu jednak tak szerokiej autonomii jak gminy uchodźców hugenockich w Brandenburgii⁶¹. Grono osiadłych nad Motławą francuskich kalwinistów mogło liczyć w najlepszych dla siebie latach nawet do niemal 100 osób dorosłych (podczas nabożeństw rozdawano 80 komunikatów). Jeszcze w 1800 roku należało do gminy francuskiej 14 rodzin⁶². Gmina hugenocka skupiała się wokół własnej kaplicy na ulicy Za Murami, od 1701 roku prowadzącej osobne księgi metrykalne⁶³. Gdańscy Francuzi szybko asymilowali się z gdańszczanami, już w latach 80. XVII wieku tworząc wiele małżeństw mieszanych. Liczebność tej grupy była zatem niestabilna, jednak polegała na stałym dopływie nowych członków, między innymi ze Szwajcarii i z głębi Niemiec. Zamieszkali w Gdańsku hugenoci na ogół byli kupcami, rzadziej przedsiębiorcami, zdarzali się jednak wśród nich rzemieślnicy, nauczyciele, ludzie wolnych zawodów. Do najwybitniejszych przedstawicieli tej społeczności należałoby zaliczyć, poza kaznodziejami gminy francuskiej (m.in. Louis Elefant, Beniamin Godefroy, Jean R. Bocquet), kupców (Jacques Derm), lekarzy (chirurg Albert la Coste, medyk i uczonego fizyk, Jacob Henri de la Motte)⁶⁴. Hugenotką i uciekinierką z powodów religijnych była prowadząca w Gdańsku przy ulicy Świętego Ducha prywatną szkołę matka znakomitego malarza i rysownika, Daniela Chodowieckiego, Marie Henriette Chodowiecka, z domu Ayrer, której działalności szczegółowy opis pozostawiła w swoich wspomnieniach Johanna Schopenhauer⁶⁵. Gmina francuska – podobnie jak purytańska angielska – przetrwała w Gdańsku do początków XIX wieku.

Problem konwersji na katolicyzm i z katolicyzmu na protestantyzm

Potężny ośrodek protestantyzmu, jakim był Gdańsk, tworzył bezpieczne schronienie dla osób, które porzucały katolicyzm dla któregoś z protestanckich

⁶⁰ E. Praetorius, *op. cit.*, s. 72.

⁶¹ Z. Szultka, *op. cit.*, s. 255.

⁶² *Ibidem*, s. 256.

⁶³ J. Baszanowski, *op. cit.*, s. 78.

⁶⁴ M. Czerniakowska, *Matematyka i fizyka w Gimnazjum Gdańskim*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, red. E. Kotarski, t. 1, Gdańsk 2008, s. 180. Zob. też: M. Komarzyński, *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVII–XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1954, t. 16, s. 275: na przykład, kupiec Pierre Andre Dufour, który uzyskał w 1731 roku obywatelstwo gdańskie, urodził się w Halle, w Saksonii, a Pierre Andre Penarier (obywatel od 1763 roku) – w okręgu magdeburskim.

⁶⁵ J. Schopenhauer, *op. cit.*, s. 49–50.

nurtów. Zjawisko to po 1668 roku, czyli po konstytucji Sejmu Rzeczypospolitej zakazującej występowania z Kościoła katolickiego (jako wyznania panującego w Polsce), wprawdzie osłabło, nigdy jednak całkowicie nie wygasło. Gdańsk był – jak na warunki Rzeczypospolitej – bardzo dużym miastem, w którym w miarę łatwo było świeżo upieczonym protestantom ukryć swoją tożsamość i upodobnić się do ogółu – w większości przecież protestanckiej ludności.

Wydane w imieniu Zygmunta Starego w 1526 roku *Statuta Sigismundi*, po 1577 roku – mimo przywileju wolności wyznania dla luteranów – nadal obowiązuje w niektórych obszarach prawnych, zakazywały między innymi przebywania w Gdańsku apostatów ze stanu duchownego⁶⁶. Zakaz ten był egzekwowany, jednak nie zawsze konsekwentnie. W 1609 roku głośna stała się ucieczka siedmiu konwersów z opactwa cystersów w Oliwie. Zbuntowani mnisi zbiegli do Gdańska, gdzie otrzymali gościnę i zasiłek pieniężny, nie pozostali jednak na miejscu, lecz wyjechali (a właściwie zostali wyekspediowani za zachętą burmistrza Gebharda Brandesa) do Królewca. O zbiegów upomniał się bowiem, powołując się na obowiązujące prawo (czyli właśnie *Statuta Sigismundi!*), opat oliwski, Dawid Konarski, żądając ich natychmiastowej ekstradycji. Według kroniki przeora Filipa Adlera trzech z nich powróciło następnie do klasztoru⁶⁷. W 1616 roku pewien mnich z bliżej nieokreślonego zakonu za przejście na luteranizm otrzymał z kasy gdańskiej Kamlarii siedem talarów podarku. Nie wiadomo jednak, czy osiedlił się w mieście nad Motławą, czy bawił tu tylko przejazdem⁶⁸. We wrześniu 1630 roku inny zakonnik, Andrzej Susin Karsiński, za porzucenie katolicyzmu na rzecz wiary Marcina Lutera otrzymał od rady 10 talarów⁶⁹. Ukrytą formą takiego wsparcia było wręczenie w tym samym roku, w lipcu, dokładnie takiej samej kwoty Laurentiusowi Bodeckerowi, byłemu kapłanowi z zakonu franciszkanów, za wygłoszenie mowy na cześć miasta⁷⁰. Za każdym razem można odnieść wrażenie, że były to osoby przemieszczające się przez Gdańsk, jednak niekoniecznie szukające w nim trwałego schronienia. Wyjątek na pewno stanowił w tym względzie Jan Łaganowski, znany też pod pseudonimem Stephani, konwertyta z katolicyzmu na luteranizm. Był on szlachcicem polskim z okolic Radomska, duchownym katolickim, zakonnikiem pełniącym godność przeora w cysterskim opactwie w Szczyrzycu koło Limanowej. Jako przeor był jednocześnie proboszczem na parafii w podkarpackim Ludzimierzu. Religię katolicką porzucił w 1666 roku, zatem na dwa lata przed oficjalnym zakazem tego rodzaju praktyki. Zaraz po swojej konwersji wyjechał z kraju i spędził kilkanaście lat na emigracji. W 1678 roku osiadł ostatecznie w Gdańsku jako lektor języka polskiego

⁶⁶ S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 155.

⁶⁷ Z. Iwicki, *Konwent oliwski 1186–1831. Leksykon biograficzny i nie tylko...*, wsp. M. Babnis, Gdańsk–Pelplin 2010, s. 105, 490–491.

⁶⁸ APGd, 300,12/47, s. 23. Zob. S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 411.

⁶⁹ APGd, 300,12/61, s. 129.

⁷⁰ *Ibidem*.

w Gimnazjum Akademickim, równolegle prowadząc w mieście prywatną Szkołę Polską. Zasłynął jako autor podręczników do nauki języka polskiego i autor wierszy w języku polskim. W Gdańsku przebywał bezpiecznie do swojej śmierci w 1694 roku (zmarł w szpitalu św. Ducha, gdzie umieszczono go na starość razem z małżonką⁷¹).

Po 1668 roku kolejnych konwersji (apostazji) duchownych katolickich raczej już w Gdańsku nie tolerowano, a mało tego – nie pomagała nawet w ich skutecznym przeprowadzeniu ucieczka z miasta. Przekonał się o tym jezuita Andrzej Jelitkowski ze składu kolegium w Starych Szkotach. Po ustnej dyspacie z czołowym przedstawicielem gdańskiego luteranizmu, rektorem miejscowego Gimnazjum Akademickiego, Samuelem Schelwigiem, Jelitkowski wyraził w 1690 roku gotowość przyjęcia wiary ewangelickiej. Jezuita opuścił czym prędzej Gdańsk i wyjechał do Królewca, a w Gdańsku doszło do ostrego sporu prawnego odnośnie do legalności jego postępków. Współzakonnicy (dysponujący w Królewcu stacją misyjną) skłonili go jednak do powrotu na łono Kościoła katolickiego⁷². Kilkadziesiąt lat później podobna historia przydarzyła się zakonnikowi z klasztoru reformatów w podgdańskim Chełmie (Stolzenbergu), o nazwisku Skowroński. Po porzuceniu zakonu i katolicyzmu schronił się w Królewcu, by w 1714 roku, po interwencji jezuitów, uznać swą winę i po odbyciu pokuty powrócić do macierzystego klasztoru⁷³. Nieco inaczej potoczyła się sprawa opisana we wspomnianym już pozwie przed Trybunał Koronny w Lublinie, złożonym w 1671 roku w imieniu biskupa wrocławskiego, Kazimierza Floriana Czartoryskiego. Obok Memseny oskarżono w nim także pastora gdańskiego kościoła NMP, Nathanaela Dilgera, oraz ławnika miejskiego, Martina Zwecka. Dilgerowi zarzucono podżeganie, a Zweekowi – czynny współudział w nakłonieniu do porzucenia klasztoru gdańskich brygidek zakonnic, Anny Adelgundy Falk, a następnie spowodowanie jej apostazji z katolicyzmu na luteranizm. Dilger i Zweek otrzymali od króla Michała Korybuta list żelazny, który ochronił ich od jakichkolwiek konsekwencji karnych, a Trybunał ostatecznie ich ułaskawił, zdejmując karę infamii⁷⁴.

⁷¹ Z. Nowak, *Jan Łaganowski, h. Nowina, pseud. Stephani (1625–1694)*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. *idem*, t. 3, Gdańsk 1997, s. 97–98. Zob. też: E. Rabowicz, *Gdańska literatura ulotna w latach „Potopu” szwedzkiego (1655–1660)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1958, nr 1, s. 31–32. Być może bezpieczny pobyt w mieście zawdzięczał kilkunastoletniej, wcześniejszej emigracji – nie postrzegano go zatem jako apostaty „świeżej daty”.

⁷² S. Kościelak, *Szermierze teologii...*, s. 351–352. Por. *idem*, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 410.

⁷³ F. Ditrich, *Geschichte des Katholicismus in Altpreussen von 1525 bis zum Ausgange des achtzehnten Jahrhunderts*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 14, 1902/1903, s. 27–28. Ditrich wymienia kilka podobnych przypadków między 1716 a 1739 rokiem, dotyczących jednak osób spoza Gdańska.

⁷⁴ *Des Syndicus der Stadt Danzig Gotfried Lengnich Ius Publicum Civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. O. Günther, „Quellen und Darstellungen zur Geschichte

W XVIII wieku eks-duchowni uchodźcy – apostaci, którzy nazbyt ufali w swoje bezpieczeństwo w protestanckim Gdańsku – przekonywali się na własnej skórze, że postanowienia *Statuta Sigismundi* z 1526 roku są tu przestrzegane z całą mocą. W sierpniu 1723 roku przybył do Gdańska Wolfgang de Brix, były benedyktyn z Tyńca, szukając wsparcia i opieki u dwóch luteranckich doktorów – Joachima Weickmanna (pastora w kościele Mariackim) oraz Samuela Fryderyka Willenberga (prawnika, historyka). Być może uprzednio pozostawał z nimi w naukowej (teologicznej?) korespondencji. Zamieszkał przy Targu Rybnym razem z pewną kobietą, luteranką. O jego pobycie w mieście doniesiono ówczesnemu oficjałowi gdańskiemu, Dominikowi Sienieńskiemu, a ten – zgodnie z literą wspomnianego statutu – zwrócił się o pomoc w schwyтaniu zakonnika-apostaty do burgrabiego Johanna Nathanaela Ferbera. Wolfgang de Brix został aresztowany i odstawiony do klasztoru dominikanów na pokutę⁷⁵.

Konwersje na luteranizm osób świeckich i następnie ich osiedlanie się na terenie Gdańska nie budziły już takich emocji i nie prowokowały katolików do drastycznych przeciwdziałań. Tak działo się zwłaszcza w XVII wieku. W stuleciu tym władze Gdańska uprawiały specjalną politykę promowania takich konwersji, wypłacając z kasy kamlarii (tak jak w wypadku duchownych) premie pieniężne za przejście na luteranizm. Dzięki skrupulatnemu notowaniu takich wydatków, można ocenić, że tego rodzaju wychodźstwo religijne nie było jednak zjawiskiem masowym. W 1613 roku pięciu uciekinierów z objętej prześladowaniami religijnymi Styrii otrzymało po przybyciu do Gdańska skromny datek w łącznej wysokości 5 grzywien i 63 groszy⁷⁶. W 1638 roku Jonas Copenius, który zdaniem rady „wiele przecierpiał” dla religii ewangelickiej, został obdarowany kwotą 90 grzywien⁷⁷. Żyd Wenckow za przejście na chrześcijaństwo (luteranizm) w 1650 roku otrzymał połowę tej stawki (45 grzywien)⁷⁸.

Ciekawe, że po 1668 roku nadal dochodziło do konwersji osób świeckich z katolicyzmu na luteranizm. Kasy kamlarii w dalszym ciągu notowały premie dla takich konwertytów, w domyśle – osiedlających się w Gdańsku. W maju 1680 roku bliżej nieznanego Mateusza Burzkowskiego rada obdarowała za przejście na luteranizm 90 grzywnami⁷⁹. Dwóm ochrzczonym w sierpniu tego roku Żydom, Zachariasowi Abrahamowi Leowaltowi oraz Paulowi Abrahamowi (wcześniej: Abraham Samuel), ofiarowano razem najpierw 5 talarów, czyli 22 grzywny

Westpreussens”, Bd. 1, Danzig 1900, s. 504. Wypisy dotyczące tej sprawy w: APGd 300,R/Pp, 82, s. 1039–1041, 1047–1049. Zob. też S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 168. Nie wiadomo ostatecznie, jak sprawa Anny Adelgundy się zakończyła. Być może była ona dopiero nowicjuszką, a zatem ostatecznie pozwolono jej opuścić klasztor.

⁷⁵ APGd, 300,R/Tt, 6a, s. 358–360. Zob. też Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 413.

⁷⁶ APGd, 300,12/43, s. 95.

⁷⁷ APGd, 300,12/71, s. 64.

⁷⁸ APGd, 300,12/86, s. 59.

⁷⁹ APGd, 300,12/118, s. 111.

i 10 groszy, a kilka miesięcy później, 22 lutego 1681 roku, dołożono im dalszych 27 grzywien (6 talarów) zasiłku⁸⁰. Tego roku, 18 stycznia, 6 talarów uzyskał od rady Jacob Franz Wagener, a przy jego nazwisku wprost zapisano, że z religii katolickiej przeszedł na „naszą”, czyli luterzańską⁸¹. Dnia 2 maja 1693 roku Johann Nidermayer za przejście na luteranizm – nie wiadomo jednak, z jakiej religii – otrzymał 47 grzywien, a zatem 10 talarów⁸². Była to ostatnia wpisana do ksiąg kamlarskich tego rodzaju prowizja.

W początku lat 90. XVII wieku nastąpiło kilka problematycznych przypadków konwersji, które skłoniły władze miasta do większej ostrożności w jawnym popieraniu tego rodzaju poczynań. Dnia 17 kwietnia 1692 roku przeszedł na katolicyzm Andreas Neufeldt, syn profesora matematyki i logiki w Gdańskim Gimnazjum Akademickim oraz uczeń wspomnianego wyżej Samuela Schelwiga, pod którego kierunkiem napisał wcześniej dysertację potępiającą kwakerianizm. W niecały rok później, rozczarowany Kościołem katolickim, Neufeldt porzucił jednak katolicyzm i zwrócił się o pomoc do pastora NMP, Constantina Schütza (wkrótce ujawnionego pietysty, skłóconego jednak z ortodoksyjnie nastawionym Schelwigiem), z prośbą o pomoc w powrocie do Kościoła luterńskiego. Przedstawił przy tym przyczyny, które skłoniły go do dokonania podwójnej apostazji (miała się do tego przyczynić postawa jezuitów, którzy podczas pobytu w cysterskim nowicjacie cały czas wywierali nań presję). Ostatecznie Neufeldt opuścił Gdańsk i wyjechał do Szwecji⁸³.

W 1694 roku wybuchła w Gdańsku poważna afera związana ze szczególnego rodzaju apostazją Ephraima Abrahamsona. Konsystorz pod przewodnictwem oficjała, opata Michała Antoniego Hackiego, wystosował pomiędzy 16 a 26 lipca tego roku aż pięć pozwów przeciwko niemu oraz jego opiekunom, obywatelom gdańskim: Adalbertowi Grodeckowi, Georgowi Tiedemannowi i Godfrydowi Abrahamsonowi. Ephraim Abrahamson miał najpierw w roku poprzedzającym opisać aktami wydarzenie przejścia na katolicyzm, dokonując tego publicznie w Toruniu, w kościele św. Jana Chrzyciela. Skierowano go następnie na douczenie katolickich dogmatów do kolegium chojnickiego jezuitów, skąd jednak w przebraniu wieśniaka zbiegł do Gdańska i powrócił, jak zaznaczały pozwы, do herezji. Ponieważ na żadne z tych wezwań Abrahamson się nie stawił, konsystorz nakładał nań, na poczet poniesionych kosztów, karę 1000 złotych węgierskich przeznaczonych „na pobożne cele” ordynariusza, a ponadto nakazywał – pod groźbą podwójnej stawki powyższej grzywny – w ciągu miesiąca powrócić na łono Kościoła katolickiego. Wyrok przekazano do wykonania burgrabiemu gdańskiemu, można

⁸⁰ *Ibidem*, s. 114, 181.

⁸¹ *Ibidem*, s. 181.

⁸² APGd, 300,12/121, s. 192.

⁸³ APGd, 300,R/Pp, 116, f. 55–78v. Zob. też S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 409–410.

jednak mniemać, że oskarżony już dawno opuścił Gdańsk lub ukrył się w nim do czasu zaprzestania poszukiwań⁸⁴.

W XVIII wieku, zwłaszcza w jego pierwszej połowie, pojawiły się oskarżenia o przebywanie apostatów z katolicyzmu w obszarze nie tyle samego miasta, co jego wiejskiego terytorium. Wyraźnie zatem zmieniała się atmosfera wokół tego typu spraw, a osoby konwertujące na któreś z wyznań protestanckich nie mogły się już tu czuć bezpiecznie. W 1718 roku w gravaminach (skargach) przedłożonych Radzie przez biskupa Felicjana Konstantina Szaniawskiego upomniano się o apostazję żony obywatela miasta, Adama Böhma, niegdyś katoliczki, a pod wpływem męża – menonitki. Biskup uważał, że winę za zaistniały stan ponosi także miasto, a nade wszystko oczekiwał ukarania kobiety. W odpowiedzi rada wyjaśniała, że obszar Wyżyn (na którym doszło do powyższego incydentu) uważa za poddany swojej jurysdykcji, co akceptowane było dotąd przez urząd oficjała⁸⁵. Dawała niejako do zrozumienia, że odstępczyńię chronią przywileje wyznaniowe miasta.

W następnych dekadach trudno wskazać jakiegokolwiek problemy (konflikty) spowodowane przechodzeniem katolików na luteranizm. Raporty sporządzone przez misjonarzy pietystycznych z Halle dowodziły jednak, że w Gdańsku około 1731 roku w dalszym ciągu notowano przypadki osób przechodzących, przykładowo, z judaizmu na luteranizm, a nawet świeżo upieczonych katolickich „prozelitów” z judaizmu – gotowych przejść z katolicyzmu na wiarę Marcina Lutra⁸⁶. Z pewnością jednak tego rodzaju czyny (zamiary) starano się teraz jeszcze lepiej ukryć, by nie stwarzać sytuacji groźących wyznaniowym starciem. W dobie tumultu toruńskiego nawet potężny Gdańsk nie mógł sobie pozwolić na prowokowanie ultrakatolickiej opinii publicznej Rzeczypospolitej. Z punktu widzenia różnych grup protestantów, a nawet ortodoksyjnych luteranów, przestawał być zresztą miejscem szczególnie atrakcyjnym do zamieszkania. Poczynając od wojny północnej, miasto w XVIII stuleciu przeżywało wyraźny kryzys ekonomiczny, zwielokrotniony przez kolejne niepowodzenia i trudności polityczne, na przykład wojnę w obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego (1734 rok), wojnę siedmioletnią (1756–1763) czy I rozbiór Polski (1772 rok). Zamożni luteranie raczej opuszczali miasto aniżeli doń przyjeżdżali⁸⁷. Charakterystyczne, że jedna z ostatnich fal uchodźców religijnych w nowożytnej Europie, wypędzeni w 1731 roku z arcybiskupstwa w Salzburgu

⁸⁴ O sprawie Abrahamsona: APGd, 300, R/Tt, 29, s. 7–52; 300, R/Pp, 82, s. 1243–1246; wpis do ksiąg grodzkich skarszewskich, jednak bez daty i uwierzytelniającego podpisu, zaprezentowano w zbiorze 300, R/R, 3, s. 31–33. Zob. też: S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 412.

⁸⁵ APGd, 300, R/Pp, 23, s. 266. Zob. S. Kościelak, *Katolicy w protestanckim Gdańsku...*, s. 412.

⁸⁶ W *poszukiwaniu żydowskich krypto chrześcijan. Dzienniki ewangelickich misjonarzy z ich wędrówek po Rzeczypospolitej w latach 1730–1747*, przeł., oprac., wstęp J. Doktor, Warszawa 1999, s. 201–204.

⁸⁷ J. Baszanowski, *op. cit.*, s. 171.

luteranie (około 17 tys. osób), szerokim strumieniem popłynęła do Prus Brandenburskich, między innymi do Królewca. Nie wydaje się jednak, aby jakiś jej znaczący odprysk trafił do miasta nad Motławą⁸⁸.

Podsumowanie

W badanym okresie można wyróżnić kilka różnych faz religijnego uchodźstwa na teren Gdańska. W latach 20. i 30. XVI wieku przez krótki czas emigrowali do Gdańska katolicy, uciekinierzy z ogarniętej reformacją Szwecji. Było to na ogół nieliczne grono kościelnych dygnitarzy zmuszonych do opuszczenia swoich diecezji, w Gdańsku śledzących rozwój wydarzeń po drugiej stronie Bałtyku. Wznowienie tego typu uchodźstwa nastąpiło na przełomie XVI i XVII wieku, gdy w Królestwie Szwecji doszło do politycznego przewrotu i usunięcia zeń zwolenników Zygmunta III Wazy, najczęściej katolików. Gdy Gdańsk coraz wyraźniej ulegał wpływowi protestantyzmu, pojawili się w nim protestanccy radykałowie, w tej liczbie zwłaszcza anabaptyści, ale także arianie, później również inni przedstawiciele nonkonformistycznych nurtów reformacji (np. epizodycznie – angielscy chiliaści). Tylko jednak w niektórych fazach (menonici – anabaptyści zaraz po 1535 roku; arianie po 1658 roku) można ich uznać za klasycznych religijnych uchodźców, chroniących się w Gdańsku w obawie przed prześladowaniami. Na przełomie XVII i XVIII wieku dołączyli do nich kwakrzy, szukający tu – jak się okazało, ze szkodą dla siebie – bezpiecznego miejsca pobytu. Przez pewien czas, w drugiej połowie XVI wieku w roli uchodźców występowali w Gdańsku kalwiniści z Niderlandów; gdy jednak kalwinizm znalazł się w Gdańsku w roli współpanującego wyznania, większość spośród tych holenderskich uciekinierów powróciła do swojego kraju. Szczególnego rodzaju kalwińską emigrację na obszar Gdańska stanowili natomiast tak zwani arminianie (remonstranci – pojedyncze osoby w drugiej połowie XVII w.), w połowie XVII wieku – angielscy purytanie, a pod koniec XVII wieku i na początku kolejnego stulecia – francuscy hugenoci. Zwłaszcza ci ostatni stworzyli tu dość liczną i wpływową grupę zamożnych kupców, rzemieślników, ludzi wolnych zawodów i przedstawicieli rodzącej się miejskiej inteligencji. Uciekinierzy z Francji i potomkowie uchodźców z Anglii, a także nowi przybysze z tych krajów, skupiali się wokół własnych gmin i kaplic, autonomicznych w stosunku do właściwej organizacji Kościoła kalwińskiego w Gdańsku. W XVII wieku, obok kolejnych protestanckich radykałów, pojawili się na tym obszarze także luteranie – uciekinierzy z obszarów objętych kontrreformacją (np. w księstwach austriackich), a ponadto konwertyci na luteranizm, odstępujący od religii katolickiej. Rzadkością było osiedlanie się w Gdańsku

⁸⁸ P. Heincke, *Bilder aus der Kirchengeschichte von Ost und Westpreussen*, H. 1, *Unterstufe*, Berlin 1929, s. 18–19.

katolickich eks-duchownych, natomiast liczniejsi do końca XVII wieku bywali tu świeccy konwertyci na luteranizm.

Stosunek ogółu gdańszczyzan (zwłaszcza władz gdańskich) do tego typu uchodźców był zróżnicowany. Tolerowano katolików, jednak stały za tym w dużej mierze względy polityczne i społeczne (byli to na ogół Szwedzi, mający wsparcie ze strony polskiego dworu królewskiego, szukający porozumienia i kontaktów z gdańskim, nawet protestanckim mieszczaństwem). Przed menonitami, kwakrami, a po części także arianami piętrono trudności w osiedlaniu się, niechętnie postrzegając zarówno ich religijny radykalizm, jak i ekonomiczną konkurencję. Szczególną presję w tym względzie tworzyły cechy skupiające rzemieślników. Wyjątkowo radykalne religijne ugrupowania (np. chiliaści) mogły się spotkać ze zdecydowaną niechęcią nie tylko ze strony władz (prześladujących je), ale i zwykłych mieszkańców miasta (okazujących wrogość). Na wsparcie i pozytywne przyjęcie mogły natomiast liczyć różne odłamy kalwinizmu, bazując z pewnością na pomocy wpływowej rodzimej gminy kalwinistów (w pewnym momencie historii Gdańska liczących na przejęcie w mieście władzy). Angielscy i francuscy uchodźcy religijni tego wyznania i ich potomkowie znakomicie się wpasowali w gdańskie społeczeństwo i środowisko wyznaniowe. Na największe zrozumienie, obronę i wsparcie, także finansowe, mogli liczyć w Gdańsku zwłaszcza konwertyci z katolicyzmu na luteranizm. Tym najbardziej zagrożonym represjami, czyli eks-duchownym, pomagano w ostateczności uciec z miasta. Tylko w wyjątkowych przypadkach czynniki miejskie angażowały się w egzekwowanie restrykcyjnego dla takich osób prawa sprzed reformacji, zakazującego im przebywania w mieście. Uderzające jest jednak, że w XVIII wieku oficjalne konwersje na luteranizm należały już do rzadkości. Z jednej strony starannie ukrywano je przed dominującą w całej Rzeczypospolitej opinią katolicką, z drugiej zaś Gdańsk – także z powodów ekonomicznych, w tym postępującego kryzysu gospodarczego finansów miejskich – przestał być atrakcyjnym miejscem schronienia dla radykałów i religijnych nonkonformistów.

Sławomir Kościelak

Sixteenth to Eighteenth Century Gdańsk – a Safe Haven for Religious Refugees? On the History of Religious Coexistence in Modern Era

Summary

During the period between Reformation (1525) and the second partition of Poland (1793), there can be distinguished several phases of religious exile to Gdańsk. In the 1520s and the 1530s, for a short time, Gdańsk attracted Catholics from the Reformation Sweden. The emigration wave was renewed at the turn of the 16th and 17th c., when the Kingdom of Sweden saw a political coup and removing the supporters of Sigismund III

the Vasa, mostly Catholics. When Gdańsk was increasingly under the influence of Protestantism, after 1535 (1550), there appeared in the city Protestant radicals, including Anabaptists, but also Arians, later also representatives of nonconformist trends in reformation, e.g. English Chiliasts, but in very small numbers. But only in some phases (Mennonites – Anabaptists right after 1535, Arians after 1658) they can be called typical religious refugees, looking for a haven in Gdańsk. At the turn of the 17th and 18th c. Quakers joined. For some time, especially in the first half of the 17th c. Calvinists, the so Arminians, then English Puritans, and at the end of the 17th c. and at the beginning of the following century – French Huguenots appeared as refugees in Gdańsk. In the 17th c., besides another wave of Protestants radicals, there appeared in Gdańsk also Lutherans – refugees from counterreformation areas, and also converts to Lutheranism, leaving the Catholic religion.

The attitude of the citizens of Gdańsk (Gdańsk authorities) varied. Catholics were tolerated, but that was mainly due to political and social reasons. The Mennonites, Quakers and, to some extent, also Arians faced problems with settling down, as both their religious radicalism and economic competition they might pose were not easy to accept. On the other hand, support and welcome was extended to various fractions of Calvinism, which was also probably based on influential assistance of the Gdańsk Calvinist community. The biggest support, however, could be enjoyed by converts from Catholicism to Lutheranism. The ones most endangered by repression, that is former clergy were helped – although not always – to escape from the city. In the 18th c. the economically and politically troubled Gdańsk ceased to be an attractive haven.